

Prakseologiczna teoria stosunków międzynarodowych

MIROŚLAW SUŁEK

Prakseologia, czyli nauka o sprawnym działaniu, może być wielce pomocna w budowaniu teorii stosunków międzynarodowych. Rozumienie sprawności działań społecznych musi być jednak odmienne od tradycyjnego. Należy wyjść od tego, że system działań społecznych składa się z trzech podsystemów (wyodróżnionych tak na zasadzie konwencji terminologicznej): współpracy, walki i rywalizacji. Współpraca i walka należą do tzw. sfery realnej, natomiast rywalizacja – do sfery regulacji. Ta ostatnia sfera jest głównym przedmiotem zainteresowania teorii stosunków międzynarodowych. Każdy z wymienionych podsystemów działań społecznych charakteryzuje się odmiennym rozumieniem sprawności.

Artykuł prezentuje podstawowe tezy prakseologicznej teorii stosunków międzynarodowych, która łączy w sobie nie tylko punkty widzenia ekonomii, sztuki wojennej i polityki międzynarodowej, ale również wątki etyczne i estetyczne. Takie podejście nadaje jej cechy specyficznej interdyscyplinarności.

1. O problemie „wewnętrzności” i „zewnątrzności”

Stosunki międzyludzkie (a więc i stosunki międzynarodowe) są sferą realizacji potrzeb (interesów) jednostek, zorganizowanych w mniejsze lub większe grupy społeczne. Są to więc postaci działania, gdyż „stosunki istnieją tylko w postaci ludzkich działań mających określony sens”¹. Ludzie osiągają swoje cele poprzez wykorzystywanie swoich możliwości (materialnych i duchowych) w całości kształcie stosunków społecznych.

Funkcjonowanie każdej jednostki politycznej jako samodzielnego bytu opiera się na stosunkach wewnętrznych (domena politologii) oraz stosunków zewnętrznych (domena nauki stosunków międzynarodowych). Obie nauki są zainteresowane zorganizowanym dążeniem grup społecznych do realizacji swoich celów. Podczas gdy politologia skupia się na zmaganiach o *władzę* wewnątrz jednostki politycznej, nauka stosunków międzynarodowych skupia się na zmaganiach o *potęgę* na zewnątrz jednostki politycznej (zarówno władza, jak i potęga, są odmianami *mocy socjologicznej*, co oznacza, że mają ten sam wymiar). W określonej mierze przedmioty zainteresowań tych dwóch nauk są od siebie uzależnione, ale mają swoją odrębną dynamikę.

Różnice między politologią (teorią stosunków „wewnętrznych”) a nauką stosunków międzynarodowych wynikają z różnic w charakterze stosunków międzyludzkich, rozpatrywanych od wewnątrz jednostki politycznej i od zewnątrz. Decydują o nich:

- ☞ stopień więzi międzyludzkich, kształtowany przez historię, język, religię, kulturę;
 - ☞ podległość prawu wewnętrznemu i prawu międzynarodowemu;
 - ☞ inny typ władzy (mocy socjologicznej) krajowej i międzynarodowej – w stosunkach międzynarodowych brak władzy centralnej;
 - ☞ odmienne rodzaje sankcji i ich adresatów (np. w stosunkach międzynarodowych karane są państwa, w stosunkach wewnętrznych – obywatele).
- W ramach jednostki politycznej, zwłaszcza państwa narodowego o długich tradycjach, w porównaniu ze stosunkami zewnętrznymi, jest:
- ☞ większa spójność społeczna;
 - ☞ wyodrębniona tożsamość;
 - ☞ większa wola wspólnego działania;
 - ☞ większa sterowność.

Zarówno teoria stosunków międzynarodowych, jak i politologia, powinny być przede wszystkim teoriami sterowania w systemie gry o sumie zerowej – w pierwszym wypadku teorią sterowania się jednostki politycznej jako samodzielnego, wyodrębnionego bytu w systemie międzynarodowym (punkt widzenia głównie oddolny); w drugim – teorią sterowania systemem społecznym wewnątrz jednostki politycznej (punkt widzenia głównie odgórny).

2. O ludzkim działaniu i prakseologii

W związku z tym, że stosunki międzynarodowe związane są z działaniem są przedmiotem zainteresowania nauki o ludzkim działaniu, czyli prakseologii. W jej dotychczasowym rozwoju można wyróżnić dwa nurty, a właściwie odcienie. Jeden, który można by nazwać neutralnym, związany przede wszystkim z Ludwigiem von Misesem, definiuje prakseologię jako uniwersalną naukę o ludzkim działaniu, której przedmiotem są środki, a nie cele wybrane przez działającego człowieka². Jako ogólna teoria ludzkiego działania wyłania się z ekonomii politycznej uprawianej w szkole klasycznej³. Twierdzenia prakseologii nie wynikają z doświadczenia, są one, tak jak twierdzenia logiczne i matematyczne – zdaniami apriorycznymi⁴. Mises nie uwypukla przy tym w sposób szczególny sprawności działania, ani jego racjonalności czy irracjonalności. Stwierdza po

prostu, że każde ludzkie działanie jest z konieczności racjonalne, choć może być obciążone błędem. W drugim nurcie, związanym głównie z Tadeuszem Kotarbińskim, prakseologia zajmuje się *sprawnym* działaniem, tzn. działaniem skutecznym i ekonomicznym. Usiłuje formułować pewne dyrektywy praktyczne, zalecające odpowiednie środki jako te, które prowadzą do określonych celów. Prakseologię można więc, w sposób uproszczony i popularny, nazwać nauką o *dobrej robocie*⁵. Można ją też traktować jako naukę o *usprawnianiu* działań.

Dla Tadeusza Kotarbińskiego prakseologia jest ogólną teorią sprawnego działania i mimo iż wyróżnia tzw. kooperację pozytywną (współpracę) i kooperację negatywną (walkę) nie widzi między nimi jakościowej różnicy w charakterze sprawności obu rodzajów działań. Prakseologia to ogólna teoria sprawnego działania⁶. A w innym miejscu – „Co do prakseologii, to głównym jej zadaniem jest opracowywanie zaleceń i przestróg dotyczących sprawnego, czyli racjonalnego działania w ogóle, a więc ważnych we wszystkich dziedzinach działania ludzkiego, zarówno w gospodarstwie, jak i w obronie militarnej, lecznictwie, sądownictwie, szkolnictwie *Źc.*”⁷.

Człowiek jest istotą społeczną, co oznacza, że jego myśl i działanie są splecione z całością relacji, zachodzących między ludźmi w skali lokalnej, regionalnej i światowej. Ludzie jako części organizmu społecznego rodzą się i żyją w środowisku konkurencyjnym, tzn. w świecie ograniczonych zasobów. „Konieczność działania [człowieka] wynika właśnie z rzadkości dostępnych w przyrodzie czynników wpływających na jego dobrobyt”⁸. To powoduje, że główne motywy (cele) działania człowieka są stałe – jest to *przetrwanie i rozwój*, co syntetyzuje się jako dążenie do maksymalizacji *mocy socjologicznej*. W tym celu ludzie tworzą systemy działania, łącząc się w grupy tworzone dobrowolnie (partie polityczne, stowarzyszenia, związki zawodowe), mimowolnie (np. rodzina) bądź pod przymusem (np. obowiązkowa służba wojskowa). Poszczególne grupy społeczne różnią się konkretnymi celami, formami organizacyjnymi i sposobami podejmowania decyzji czy głównym spoiwem – jest to coś, co jest wspólne dla większości członków grupy – w wypadku państw (jednostek politycznych) są to najczęściej wspólna historia, tradycja, język, aksjologia, religia.

W związku z tym, że ludzie chcą przede wszystkim *przetrwać*, a następnie *rozwijać się*, grupy społeczne *rywalizują* o rzadkie zasoby, przy czym mają do dyspozycji tylko dwie czyste metody: pierwsza to dobrowolna *współpraca*, druga to *walka* – w praktyce zawsze chodzi o pewną mieszankę współpracy i walki, nawet jeśli element walki jest ledwo zauważalny. „Wobec tego, że natura narzuca ograniczenia ilości środków materialnych niezbędnych do poprawy dobrobytu i przetrwania, człowiek ma do wyboru albo walkę wszystkich ze wszystkimi, albo społeczną współpracę”⁹.

Rzadkość dostępnych zasobów – obecna zarówno we współpracy, jaki walce (które są dwiema odmiennymi formami gospodarowania), narzuca orientację sprawnościową. Chodzi o to, by dążyć do rozwiązań jak najlepszych, do najlepszych form gospodarowania. Większa sprawność działania łagodzi ostrość ograniczenia ze strony zasobów.

Dążenie do maksymalizacji mocy socjologicznej przejawia się w różnych formach. W wypadku jednostek może to być zdobywanie wykształcenia, budowanie szerokich relacji społecznych, angażowanie się w działalność gospodarczą, polityczną, naukową czy artystyczną. Podobnie jest w odniesieniu do jednostek politycznych (państw), które dążą do ekspansji gospodarczej, ideologicznej, religijnej i często terytorialnej. Ekspansja jest zresztą, jak słusznie zauważa Kępiński, „biologiczną koniecznością żywego ustroju. Bez niej ustrój skazany jest na zagładę, ale z kolei ona sama niesie z sobą szereg niebezpieczeństw... (...) Walka o władzę występuje w świecie zwierzęcym, a nawet w świecie roślinnym. Najsilniej jednak ujawnia się ona u człowieka”¹⁰. Władza jest oczywiście postacią mocy socjologicznej i to w czystej postaci, dlatego jest tak pożądana przez ludzi. Ta cecha ludzi dostrzegana była od dawna. Dobitnie stwierdza to T. Hobbes: „Tak więc na pierwszym miejscu stawiam jako ogólną skłonność wszystkich ludzi stałe i niezające spoczynku pragnienie coraz to większej mocy, które ustaje ze śmiercią”¹¹.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by stałe dążenie jednostek ludzkich do maksymalizacji mocy socjologicznej można nazwać ich naturą, ale nie jest to konieczne. Na pewno nie jest to kwestia złej woli czy mispercepcji, lecz obiektywnych wymogów. Społeczeństwo pozbawione tej cechy nie przetrwałoby zbyt długo. Jest to warunek rozwoju, dlatego maksymalizacja mocy socjologicznej jest celem stałym (podstawowym interesem), na tej bazie formułuje się cele strategiczne i operacyjne oraz sposoby ich osiągnięcia. Jak widać z powyższego, konstrukcją nośną stosunków międzyludzkich są relacje mocy socjologicznych i interesów ich uczestników. W stosunkach międzynarodowych wyraża się to jako „relacje sił i interesów”.

Dążąc do realizacji swoich celów ludzie tworzą *systemy działań społecznych*. Odnoszą się one do różnych grup społecznych – do państw, partii politycznych, przedsiębiorstw, rodzin czy jednostek. Można mówić jedynie o specyfice – np. państwa dysponują regularną armią czy policją, zastrzegając sobie monopol na użycie przemocy. Mimo tego monopol ten nigdy nie występuje w czystej postaci. W mniejszych grupach łatwo znajdziemy namiastki siły militarnej czy policyjnej – w rodzinie jest to często surowy ojciec. Grupy przestępcze dysponują własnymi uzbrojonymi „żołnierzami”. Osoby powszechnie znane (bogaci biznesmeni, wybitni artyści) często korzystają z prywatnej ochrony. Jednostki

również mogą wykorzystywać swoją siłę fizyczną, wspomaganą różnymi narzędziami.

3. *Trzy systemy działania, trzy działy prakseologii, trzy formy stosunków międzynarodowych*

W każdym systemie działania da się wyróżnić tzw. sferę realną, gdzie odbywa się przetwarzanie materii i energii (czyli wykonywanie pracy) oraz sferę regulacji, gdzie odbywa się przetwarzanie informacji (informowanie). W różnych dyscyplinach naukowych, jak również w języku potocznym – często bez wyraźnego uświadomienia, sfery te bywały nazywane odpowiednio: baza – nadbudowa; cywilizacja – kultura; ciało – dusza; podsystem roboczy – podsystem kierowniczy; sfera materialna – sfera informacyjna; sfera rzeczowa – sfera finansowa; twarda potęga – miękka potęga.

W stosunkach międzynarodowych sferę realną tworzą dwa podsystemy – współpracy (budowania) i walki (niszczenia); sferę regulacji – podsystem rywalizacji. Wymienionym podsystemom odpowiadają następujące formy stosunków międzynarodowych, nazwane tak na zasadzie konwencji terminologicznej: *współpraca*, *walka* i *rywalizacja*. Współpraca i walka cechują się odrębnymi logikami, odrębnym rozumieniem nakładów i efektów, co pociąga za sobą odmienne rachunki efektywności.

Dobrze to widać na arenie międzynarodowej, ale rozważania pozostają w mocy także w odniesieniu do wszelkich innych stosunków społecznych. Można ogólnie powiedzieć, że współpraca służy budowaniu, walka – niszczeniu (*zgodą buduje, niezgodą – rujnuje*), rywalizacja – ustalaniu proporcji (regulowaniu)¹². Budowanie oparte jest na prawdzie, niszczenie – na oszustwie¹³, regulowanie – na obłudzie (dwulicowości). Charakterystykę trzech form stosunków międzynarodowych przedstawia tablica 1.

Tablica 1.

Trzy systemy działania (trzy formy stosunków międzynarodowych)

WSPÓŁPRACA	WALKA	RYWALIZACJA
Teoria współpracy	Teoria walki	Teoria regulacji
Ekonomia	Sztuka wojenna	Nauka polityki (NSM)
Logika współpracy	Logika walki	Logika rywalizacji
Gra o sumie ujemnej	Gra o sumie dodatniej	Gra o sumie zerowej

Prawda	Oszustwo	Obłuda (dwulicowość)
Informowanie	Dezinformowanie	Propaganda
Etyka współpracy (etyka ekonomiczna)	Etyka walki (etyka wojskowa)	Etyka rywalizacji (etyka polityczna)
Estetyka współpracy (estetyka ekonomiczna)	Estetyka walki (estetyka wojskowa)	Estetyka rywalizacji (estetyka polityczna)
Brak polaryzacji	Polaryzacja 1-biegunowa	Polaryzacja 2-biegunowa

Źródło: opracowanie własne.

Współpraca (jako gra o sumie dodatniej) oznacza, że wszystkie strony biorące w niej udział odnoszą korzyści. W zależności od dziedziny współpracy, korzyści mogą mieć charakter materialny (wyrażone np. w pieniądzu) lub niematerialny (wyrażone w wartościach duchowych). Najbardziej wyrazistym przykładem współpracy jest rynek; najbardziej rozwiniętą teorią współpracy – szeroko rozumiana ekonomia (można ją nazwać ekonomią współpracy, czy wręcz ekonomią cywilną)¹⁴. Tendencją wolnego rynku jest wyrównywanie rozkładu energii (a więc i bogactwa) w czasie i przestrzeni – jest to kierunek przeciwny polaryzacji¹⁵. Brak polaryzacji jest tendencją asymptotyczną rynku – im bardziej jest wolny, tym bliższy jest temu ideałowi.

Walka (jako gra o sumie ujemnej) oznacza, że wszystkie strony biorące w niej udział ponoszą straty. Tak rozumiana walka może być prowadzona w różnych dziedzinach. Czystym przykładem walki jest walka zbrojna, a jej teorią – sztuka wojenna (można ją nazwać ekonomią walki czy po prostu ekonomią militarną). W walce główną kategorią strat są straty ludzkie. Obok tego mogą występować straty w majątku, terytorium, strefach wpływów, prestiżu, wizerunku &c. Logika walki prowadzi do jednobiegunowości (do zwycięstwa silniejszego).

Rywalizacja (jako gra o sumie zerowej) oznacza, że zysk jednej strony jest stratą drugiej strony o identycznej wielkości. Na arenie międzynarodowej jest to rywalizacja o potęgę – potęga światowa jest zawsze równa 100%, natomiast udział poszczególnych jednostek politycznych ciągle się zmienia. Rywalizacja jest z tego punktu widzenia działalnością regulacyjną, polegającą na ustalaniu proporcji między współpracą a walką (a więc na zmianie norm sterujących), a osią tej rywalizacji są stosunki sił. Teorią rywalizacji jest teoria polityki, w tym teoria stosunków międzynarodowych. Logika rywalizacji prowadzi do dwubiegunowości (polaryzacji *sensu stricto*), co na scenie krajowej uwidacznia się jako podział na lewicę i prawicę, mimo zmiennych, labilnych poglądów. Warto od-

notować, że zarówno walka, jak i współpraca, mogą zmienić stosunki sił; mogą też pozostawić je bez zmian (gdy stopy korzyści/strat są identyczne).

Rywalizacja w powyższym rozumieniu zasługuje na nazwę *rywalizacji geopolitycznej (strukturalnej)*. Nierównomierny rozwój gospodarczy i demograficzny powoduje, że stosunki sił ciągle się zmieniają, aczkolwiek w dłuższej perspektywie dany układ sił (a w dużej mierze i interesów), będący wytworem długiego procesu historycznego, jest dość stabilny i w krótkim okresie nie można go zmienić. Widać to na przykładzie mocarstw historycznych, które – mimo iż szczyty potęgi mają za sobą – ciągle się liczą (Francja, W. Brytania, Niemcy czy Rosja). Niektóre kraje rozwijają się bardzo szybko przez jakiś czas, potem słabną (np. Japonia), inne, np. Chiny – długo tkwią w „drzemce”, by następnie gwałtownie przyspieszyć. Ogólna powolność zmian nie wyklucza pewnych przyspieszeń czy „ruchów tektonicznych” takich, jak np. koniec zimnej wojny. Ich gwałtowność jest z reguły wyolbrzymiana, gdyż potencjał przemian gromadził się dużo wcześniej, ale nie został w porę zauważony lub właściwie oceniony. Bardziej zmienny może być układ sił, uwzględniający powstające sojusze.

Stosunki sił zmieniają się zarówno w procesie współpracy, jak i walki. Współpraca jako gra o sumie dodatniej pozwala na rozwój wszystkim współpracującym stronom, z tym, że strona słabsza lub mniejsza odnosi większe korzyści niż strona silniejsza. Odwrotnie jest w walce – to strona silniejsza ponosi mniejsze koszty niż strona słabsza. Można powiedzieć, że z punktu widzenia kształtowania się stosunków sił dla jednostek dużo silniejszych niekorzystna jest współpraca, dla jednostek dużo słabszych – walka. Sytuacja ta powoduje, że silniejszy przeżywa ambiwalentne uczucia – z jednej strony do rozwoju potrzebuje współpracy, ale może ona doprowadzić do tego, że wyhoduje na własnej piersi rywala. Uczuć takich doświadczają obecnie Stany Zjednoczone współpracując z Chinami – rozwijające się Chiny mogą zagrozić światowej dominacji USA, natomiast wojna z nimi nie jest żadną realną opcją.

W związku z tym, że rywalizacja geopolityczna jest grą o sumie zerowej, jednostki zyskujące wzbudzają obawy, zawiść, a nawet stają się wrogami jednostek tracących (zwłaszcza tych większych o dużych ambicjach geopolitycznych). Rodzi się pokusa, by zahamować rozwój jednostek zyskujących – do użycia siły zbrojnej włącznie, na której często polegają też jednostki zyskujące. Pojawia się sprzeczność interesów geopolitycznych. Taka jest istota *konfliktu geopolitycznego*. Obecnie taką jednostką zyskującą są Chiny, Stany Zjednoczone powinny więc postrzegać je jako geopolitycznego rywala. Nie do końca tak się dzieje, co spotyka się z krytyką. Ronald L. Tammen i Jacek Kugler piszą, że Stany Zjednoczone ryzykują możliwość utraty swego prymatu w świecie, skupiając całą swoją energię, czas i możliwości na wojnie z terroryzmem i ak-

cji irackiej. Potencjalne skutki tego błędu mogą być poważne. „Wielkim wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych i dla świata nie jest terroryzm czy nawet konflikt lokalny. Przeciwnie, wyzwaniem tym jest zderzenie interesów w perspektywie długookresowej z wyłaniającymi się, potężnymi Chinami”¹⁶. Autorzy mają niewątpliwie na myśli konflikt geopolityczny.

Teoretycznie biorąc, współpraca nie ma ograniczenia ani czasowego, ani przestrzennego (zawsze przyczynia się do rozwoju), natomiast walka napotyka na fizyczne ograniczenia; po prostu ciągła walka doprowadziłaby do samozniszczenia jej uczestników (albo poprzez wzajemne wybitcie się, albo w wyniku wymarcia z powodu niedożywienia i głodu). Przetrawanie i rozwój w świecie ograniczonych zasobów powoduje, że zarówno jednostki, jak i różne grupy społeczne (w tym grupy zorganizowane w państwo), dążą do maksymalizacji swoich możliwości, czyli usiłują maksymalizować swoją moc socjologiczną. Zadaniem regulacji jest ustalanie norm, odnoszących się do relacji współpraca-walka oraz wspomaganie motywacyjne (informacja, propaganda) zarówno współpracujących, jak i walczących.

Rzeczywiste życie międzynarodowe, jak i wszelkie inne życie społeczne, jest syntezą współpracy i walki w różnych dziedzinach i różnych proporcjach. Proporcje ustalane są w dziale rywalizacji. Można wręcz powiedzieć, że to, co jest widoczne na powierzchni, to właśnie rywalizacja, rozłożona siłą logiki na współpracę i walkę. Oczywiście bywają jaskrawe przykłady walki i nie budzące wątpliwości przykłady współpracy, ale często trudno jest o jednoznaczną diagnozę. Kłopotliwe byłoby znalezienie przykładu absolutnej współpracy czy absolutnej walki. Tadeusz Kotarbiński przywołuje myśl Maxa Webera, wg którego „większość walk zawiera w sobie pewną dozę wspólnoty albo porozumienia”¹⁷. „Nawet wojna stanowić może przykład srogiej walki połączonej z pewnymi formami współdziałania, dopóki wrogie armie przestrzegają wspólnych reguł gry – czy to będą konwencje haskie czy tradycyjne, pisane lub niepisane umowy”¹⁸.

Odwołanie się do teorii gier (gry o sumie dodatniej, ujemnej i zerowej) miało na celu zwiększenie siły przekazu, płynącego ze sposobu pokazania systemu działań społecznych, rozbitego na trzy podsystemy. Teoria gier ma zastosowanie również w innych dziedzinach, w tym w naukach przyrodniczych. Warto więc zauważyć, że za osiągnięcia na jej terenie już dwukrotnie nagrodzono Noblem w dziedzinie ekonomii (w 1994 r. – J. Nash, J. Harsanyi z USA oraz R. Selten (Niemcy) oraz w 2005 r. – R.J. Aumann z Izraela oraz Thomas Schelling ze Stanów Zjednoczonych).

Robert Wright pisze, że akumulacja gier o sumie niezerowej przyczynia się do wzrostu biologicznej i społecznej złożoności. Niezerowa sumowalność jest

swego rodzaju potencjałem, jest ona czymś, czego stały wzrost i stałe spełnienie wytycza kierunek historii życia, od kosmicznego «bulionu» do World Wide Web¹⁹. Mało tego. „W miarę postępu historii ludzkie istoty rozgrywają gry o sumie niezerowej z coraz większą liczbą innych ludzkich istot. Następuje ekspansja współzależności oraz rośnie zasięg i pogłębienie społecznej złożoności”²⁰.

Znana jest skłonność ludzi do wymiany. Nie jest ona jednak – jak pisze Wright – jedynym aspektem ludzkiej natury, który popycha społeczeństwo w kierunku złożoności. „Psycholodzy ewolucjoniści – a w tym wypadku również psycholodzy nieewolucjoniści – wykazali, że ludzkie istoty w naturalny sposób dążą do statusu społecznego i robią to z pewną zaciekłością. My wszyscy bezustannie, często nieświadomie, usiłujemy podnieść naszą pozycję, próbując zrobić wrażenie na ludziach. My również, w naturalny sposób – nawet bezwiednie – oceniamy innych na podstawie ich pozycji”²¹.

Ta pogoń za pozycją, prestiżem znana była od dawna. Ale pozycja czy prestiż mają sens tylko w społeczeństwie, składającym się z bardzo różnych jednostek. I. Kant słusznie zauważył, że „[Człowiek] [...] gnany ambicją, żądzą władzy lub bogactwa, dąży do zdobycia sobie pozycji wśród bliźnich, których nie może *znieść*, ale bez których nie może się też *obyć*”²². Poprzez tę pogoń za statusem społecznym „zostaje dokonany pierwszy prawdziwy krok od barbarzyństwa do cywilizacji, która w istocie polega na społecznej wartości człowieka”. Ale „ubieganie się o wyższy status jest grą o sumie zerowej”²³.

Czasami błędnie traktuje się gospodarkę, wymianę gospodarczą jako grę o sumie zerowej. Ostatnie lata wzmocniły to postrzeganie, a przyczyniły się do tego szybko rozwijające się Chiny (i w mniejszej mierze Indie), które „likwidują” miejsca pracy w krajach wysoko rozwiniętych, ograniczają dostęp do surowców. Takie postrzeganie jest nieprawidłowe. Joseph Stiglitz, laureat nagrody Nobla w ekonomii (2001 r.) pisze: „Co do roli Chin w globalnej gospodarce, to zbyt wiele ludzi uważa, że gospodarka to gra o sumie zerowej i że Chińczycy osiągają sukces kosztem reszty świata. To prawda, Chiny stanowią wyzwanie dla świata. Konkurencja ze strony tego kraju zmusi niektórych do cięższej pracy, do zwiększenia efektywności oraz akceptacji niższych zysków. Ale gospodarka to tak naprawdę gra, w której każdy zwycięża”²⁴.

Bardziej zaskakująca jest błędna opinia, wg której „Dawne konflikty zbrojne prowadzone na naszym kontynencie (Europie – M.S.) były grą o sumie zerowej (...). Ale „Unia Europejska z zasady nie jest grą o sumie zerowej”²⁵. Oczywiście, że Unia Europejska nie jest grą o sumie zerowej, gdyż jest oparta na szerokiej współpracy, a występujące elementy rywalizacji (nie do uniknięcia w dowolnej grupie społecznej) niewiele tu zmieniają, natomiast konflikty zbrojne to gra o sumie ujemnej, a nie zerowej!

Rywalizacja w przyjętym tu rozumieniu daje o sobie czasami znać w mało spodziewanych momentach. W sporcie, który w założeniach polega na honorowych zmaganiach, miewamy do czynienia z rywalizacją, która ma „niesportowy” charakter. Oto przykład. W dniach 24.09.–10.10.2010 r. odbyły się Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn. Jak podaje komentator sportowy Janusz Pindera, Brazylia zrobiła wszystko w swym ostatnim meczu [z Bułgarią], by przegrać i nie trafić do grupy z Kubą, której uległa na początku turnieju. Brazylia swój cel osiągnęła. Przegrała 0:3 i trafiła tam, gdzie chciała, do grupy z Czechami i Niemcami²⁶.

Trzy działy prakseologii prowadzą nas do trzech wielkich grup nauk – ekonomii, sztuki wojennej i nauki o polityce²⁷.

4. *Prakseologia i ekonomia*

Ekonomię definiuje się najczęściej poprzez odwołanie się do rzadkości (braku powszechnej dostępności dóbr), tego „korzenia” ekonomii. „Ekonomia jest nauką badającą jak ludzie radzą sobie z rzadkością – brakiem nieograniczonej dostępności dóbr...”²⁸. „Pojęcie rzadkości stanowi korzeń ekonomii”²⁹. Nie jest to jednak najlepsza definicja ekonomii, co zauważa jak najbardziej słusznie Kenneth Boulding. „Ekonomia specjalizuje się w badaniu tej części systemu społecznego, która zorganizowana jest na zasadzie wymiany i zajmuje się tym, co wymienne. Jest to, moim zdaniem, lepsza definicja ekonomii niż przez odniesienie jej do rzadkości lub dystrybucji; *dystrybucja rzadkich zasobów stanowi bowiem problem uniwersalny* (podkreśl. moje – M.S.)”³⁰. Z punktu widzenia prakseologii, jest to niezwykle ważna uwaga.

L. von Mises postrzegał ekonomię nie w pełni jednolicie. Traktował ją przede wszystkim jako synonim prakseologii. Pisał: „Ekonomia nie jest oczywiście gałęzią historii ani żadnej innej nauki historycznej. Jest teorią wszelkiego ludzkiego działania, ogólną nauką dotyczącą niezmiennych kategorii działania oraz ich funkcjonowania w najrozmaitszych sytuacjach, z jakimi człowiek może mieć do czynienia”³¹. Innym razem była to „jak dotychczas jedyna rozwinięta część prakseologii”³².

Dla L. von Misesa gospodarka rynkowa wiąże się z pokojową współpracą, zagadnienia wojny pozostawił więc na marginesie, chociaż jeden rozdział swego *opus magnum* zatytułował „Ekonomika wojny”. Nie zauważył jednak, by wojna wpływała w jakiś szczególny sposób na naukę prakseologii; widział bezsens wojny, ale nie widział w niej odmiennej logiki gospodarowania i konsekwentnie opowiadał się za utrzymaniem gospodarki wolnorynkowej również w okresie

wojny. Moim zdaniem był to słabszy punkt w ogólnie precyzyjnym rozumowaniu Misesa.

Nieco inaczej rozumiał ekonomię T. Kotarbiński. Dla niego była to nauka o racjonalnym współgospodarowaniu, a prakseologia – nauka o działaniu racjonalnym³³. Nieco dalej dodaje: „Prakseologia jest w swych zamierzeniach dyscypliną ogólniejszą, ekonomia – dyscypliną bardziej szczegółową”³⁴. Następnie „Pozostaje rozważyć dyrektywę uzasadniania wzajemnego tezy ekonomii i prakseologii. Rodzaj, kierunek i czasowe następstwo tych uzasadnień wyłaniają się z uprzytomnionego wyżej ich stosunku pod względem ogólności. Skoro tezy prakseologii są ogólniejsze, a tezy ekonomii bardziej szczegółowe, to jasne jest, że od tezy ekonomii do tezy prakseologii prowadzi droga indukcji, zaś od tezy prakseologii do tezy ekonomii – droga dedukcji”³⁵.

5. *Prakseologia i sztuka wojenna*

Wojny towarzyszą ludzkości od zarania dziejów. Toczą się również obecnie. Nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się pod tym względem radykalnie zmienić. Wojna nie może więc pozostać poza obszarem zainteresowania tak naukowców, jak i polityków. „Wojna jest dla państwa sprawą najwyższej wagi, sprawą życia lub śmierci, drogą wiodącą do przetrwania lub upadku. Dlatego też należy jej poświęcić poważne studia”³⁶.

Nie tylko ekonomia, ale również sztuka wojenna zajmuje się działaniami ludzkimi w warunkach ograniczonych zasobów, ale pojęcie sprawności ma tu całkowicie odmienny sens niż w ekonomii. Inaczej rozumie się tu nakłady, efekty i efektywność. Inne jest rozumienie gospodarności czy oszczędności, a więc i marnotrawstwa.

Teorią walki jest sztuka wojenna. Najczęściej definiowana jest jako dziedzina wiedzy i umiejętności dotycząca przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej. Z reguły dzieli się na strategię, sztukę operacyjną i taktykę³⁷. Kwintesencją (teorii) sztuki wojennej są zasady sztuki wojennej, które można traktować jako ogólne zasady dysponowania zasobami, czyli gospodarowania wojskowego. Są to historycznie ukształtowane reguły przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych, będące podstawą racjonalnej działalności dowództw i wojsk w skali taktycznej, operacyjnej i strategicznej³⁸. W tradycyjnym ujęciu lista zasad sztuki wojennej waha się w granicach dziewięciu – dziesięciu. Oto przykładowe listy zasad sztuki wojennej w ujęciu raczej tradycyjnym: cel, zmasowanie, ekonomia sił, manewr, prostota, natarcie, zaskoczenie, swoboda działania (ubezpieczenie), jedność dowodzenia³⁹; natarcie, zmasowanie, zabezpieczenie,

jedność dowodzenia, manewr, zaskoczenie, prostota⁴⁰; celowość działań; ekonomia sił; zaskoczenie; inicjatywa (aktywność); manewr; synergiczność (współdziałanie); utrzymanie zdolności bojowej⁴¹.

Na wiele takich lub podobnych zasad wskazywano już w starożytności. Np. poniższe wypowiedzi Sun Tzu wyrażają zasadę zaskoczenia i mylenia przeciwnika: „Strategia wojny polega na przebiegłości i stwarzaniu złudzeń. (...) Staraj się wprowadzić wroga w błąd”⁴². „Wojna jest polem do oszustw”⁴³. „Wojna jest sztuką wprowadzania wroga w błąd”⁴⁴. „Stwarzaj wiele pozorowanych działań”⁴⁵. Natomiast ogólna teza metodologiczna: „Sprawą najwyższej wagi w wojnie jest rozbitcie strategii wroga”⁴⁶, wskazuje na wagę inicjatywy i paraliżowania ośrodków kierowniczych (dowódczych).

Wielu autorów mówi (i moim zdaniem słusznie) o tzw. niezmiennych zasadach sztuki wojennej. Tezie tej nie przeczy bynajmniej to, że istnieje wiele wykazów tych zasad. Oznacza to tylko to, że wykazy te są po prostu niedoskonałe. Poza tym różne konkretne uwarunkowania preferują tylko niektóre zasady, stąd może powstać mylne wrażenie, że podlegają one zmianom.

Trzeba tu zaznaczyć, że zgodnie z semantyką współczesną lepiej byłoby mówić o sztuce walki zbrojnej i zasadach walki zbrojnej. Z tego punktu widzenia tylko taktyka i sztuka operacyjna są dziedzinami sztuki prowadzenia walki zbrojnej (zarówno efekty jak i nakłady są wyrażone w kategoriach militarnych), natomiast strategia jest dziedziną polityczno-wojskową, zgodnie z definicją strategii jako sztuki osiągania celów politycznych za pomocą środków militarnych. Prowadzenie wojny w swym całości jest domeną polityków, a nie wojskowych.

Walka zbrojna jest specyficzną formą gospodarowania zasobami. Specyficzną ze względu na charakter praw i prawidłowości oraz ze względu na dwoistą naturę nakładów i efektów, które są:

- ☞ nakładami i efektami w sensie ekonomicznym (jako nakłady pracy i kapitału oraz jako zasoby wytworzonych dóbr pod postacią uzbrojenia i sprzętu wojskowego o określonej wartości ekonomicznej);
- ☞ nakładami i efektami w sensie militarnym (jako rzeczowe i osobowe składniki potencjału bojowego, zdolności bojowej, wartości bojowej czy potencjału rażenia oraz jako straty własne i przeciwnika w ludziach, w uzbrojeniu i sprzęcie).

Im wyższy szczebel, tym rola myślenia w kategoriach ekonomicznych rośnie – i na odwrót – tam, gdzie walka rozgrywa się w najczystszej postaci, na szczeblach taktycznych, dominuje myślenie w kategoriach militarnych. Waga tego rozróżnienia wpływa z odmiennego pojmowania rachunku efektywno-

ści w warunkach dominacji paradygmatu ekonomicznego i w warunkach dominacji paradygmatu militarnego.

6. *Prakseologia i teoria stosunków międzynarodowych*

Polityka (krajowa i międzynarodowa) jest działalnością regulacyjną (sterowniczą), ukierunkowaną na kształtowanie jak najkorzystniejszego stosunku sił (mocy, potencjałów, możliwości) w stosunkach międzynarodowych. Teoria polityki jest teorią regulacji (w węższym znaczeniu – teorią podejmowania decyzji); *jest więc teorią sterowania w systemie gry o sumie zerowej*. Polityka jako działalność praktyczna jest więc rozpostarta między współpracą a walką. Podkreślmy raz jeszcze – zarówno współpraca jak i walka zmieniają stosunki sił. Walka ze słabszym przeciwnikiem poprawia sytuację silniejszego, ale współpraca – pogarsza.

Stosunki międzypaństwowe – jak pisze Raymond Aron – znajdują swój wyraz w specyficznych sposobach postępowania pewnych postaci o symbolicznych nazwach dyplomaty i żołnierza. Obie te postaci nadają życie stosunkom międzynarodowym i symbolizują je, „bo w tej mierze, w jakiej są one stosunkami międzypaństwowymi, sprowadzają się one do dyplomacji i wojny. Stosunki międzypaństwowe mają pewną cechę oryginalną, która odróżnia je od wszelkich innych stosunków społecznych: realizują się one w cieniu wojny czy też, by posłużyć się wyrażeniem bardziej ścisłym, stosunki między państwami niosą ze sobą, ze swej istoty, alternatywę pomiędzy wojną a pokojem”⁴⁷. I w innym miejscu: „podstawowe pojęcia stosunków międzynarodowych można wprowadzić z alternatywy, jaką stanowi wybór pomiędzy pokojem a wojną”⁴⁸.

Wojna nie może więc być obojętna ani dla badaczy stosunków międzynarodowych, ani dla polityków, tym bardziej, że „wojna jest niczym innym, jak dalszym ciągiem polityki przy użyciu innych środków”⁴⁹. Wynika z tego, że w jakimś przynajmniej sensie wojna jest polityką – „jeżeli wojna należy do polityki, to przybiera ona jej charakter”⁵⁰. Jednym słowem, sztuka wojenna z jej najwyższego punktu widzenia staje się polityką, oczywiście polityką, która zamiast pisać noty – stacza bitwy”⁵¹. Często zdarzało się, że polityka może swymi decyzjami wywrzeć szkodliwy wpływ na wojnę; polityka często narzucić może rzeczy, które nie odpowiadają jej własnym zamierzeniom, „dlatego odnosi się wrażenie, że pewna znajomość dziedziny wojskowej nie powinna być obca kierownictwu politycznemu”⁵².

Dziedziną, którą szczególnie powinni się interesować politycy (i badacze stosunków międzynarodowych) jest strategia, w której stykają się wątki polityczne i militarne. Wszak strategia to sztuka osiągania celów politycznych środ-

*Prakseologiczna
teoria
stosunków
międzynarodowych*

kami militarnymi. Powtórzmy jeszcze raz: „wojna jest narzędziem polityki i z konieczności musi mieć jej charakter i mierzyć jej miarą. Kierowanie wojną w jej głównych zarysach jest więc polityką, która zamienia pióro na miecz, nie przestając jednak rozumować według własnych praw”⁵³.

Trójdziałowe ujęcie prakseologii ma oczywiście określone konsekwencje dla teorii i metodologii badań stosunków międzynarodowych. Chodzi tu przede wszystkim o teorię polityki międzynarodowej jako szczególny przypadek teorii sterowania w systemie gry o sumie zerowej.

Po pierwsze, celem teorii stosunków międzynarodowych powinno być wypracowanie teoretycznych podstaw rywalizacji (wg przyjętej tu konwencji terminologicznej), ukierunkowanej na maksymalizację potęgi (mocy, siły, potencjału geopolitycznego) jednostek politycznych w środowisku międzynarodowym. W związku z tym, że moc socjologiczna ma charakter relacyjny, główny wysiłek powinien się koncentrować wokół stosunków sił (w wymiarze lokalnym, regionalnym lub globalnym).

Po drugie, teoria stosunków międzynarodowych powinna posiadać niezbędną znajomość teorii ekonomii (jako teorii współpracy). Przy czym, nie chodzi tu tyle o znajomość całej ekonomii, co zasad współpracy oraz ich konsekwencji. Jest zadaniem ekonomii (w tym teorii zarządzania) ustalanie takich zasad na potrzeby regulacji, we współpracy z naukami politycznymi.

Po trzecie, teoria stosunków międzynarodowych powinna posiadać niezbędną znajomość sztuki wojennej (jako teorii walki), co odnosi się głównie do zasad sztuki wojennej. Istnieje sporo wykazów zasad sztuki wojennej, które często dalece się różnią. Sprawa ta została dodatkowo zmacona przez odwoływanie się do tzw. ery informacyjnej, która rzekomo zmienia zasady sztuki wojennej, a które – dla wielu – były przecież niezmiennie.

Po czwarte, teoria stosunków międzynarodowych musi poszukiwać rozwiązań i decyzji, które mają na celu umiejętne łączenie w konkretnych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych dwu całkowicie odmiennych logik – logiki współpracy i logiki walki, dwu odmiennych rachunków efektywności oraz dwóch odmiennych kategorii nakładów i efektów.

Po piąte, wysoka efektywność funkcjonowania obu przeciwstawnych systemów wymaga, aby odpowiadające im logiki nie były ze sobą mieszane – sfery współpracy nie należy militaryzować (tzn. nie należy stosować zasad sztuki wojennej do działalności ekonomicznej), sfery walki – nie należy ekonomizować (tzn. nie należy stosować metodyki oceny efektywności walki wypracowanej na potrzeby przedsiębiorstw)⁵⁴.

Mówiąc o współpracy i walce mam na myśli tzw. formy czyste. Rzeczywistość jest zawsze mieszanką współpracy i walki o proporcjach wyznaczonych

przez uwarunkowania zewnętrzne i przez politykę (a więc poprzez samostereowanie się).

Podsumowanie

Prakseologia jako nauka o sprawnym działaniu może być użyteczną podstawą budowania teorii stosunków międzynarodowych. Rozumienie sprawności działań społecznych musi być jednak odmienne od tradycyjnego. W moim przekonaniu nadszedł kres tradycyjnego uprawiania prakseologii. Innymi słowy, chcę powiedzieć, że „ogólna teoria sprawnego działania” jest raczej niemożliwa, chyba że będzie mieć ona bardzo wysoki poziom ogólności, a więc i niewielką przydatność. Chętnie wpisuję się w sprawnościowy nurt prakseologii, ale trzeba mocno podkreślić, że natura ludzkich działań oparta jest na podwójnej, odmiennej logice. To z kolei oznacza, że inne są zasady sprawnego działania we współpracy, inne w walce. Inne jest rozumienie nakładów i efektów oraz efektywności. Zasady sztuki wojennej nastawione są na niszczenie, destrukcję, podczas gdy zasady ekonomii – na budowanie, tworzenie.

Teoria stosunków międzynarodowych (teoria polityki międzynarodowej), jak i politologia (teoria polityki wewnętrznej), powinny być przede wszystkim teoriami sterowania w systemie gry o sumie zerowej – w pierwszym wypadku teorią sterowania się jednostki politycznej jako samodzielnego, wyodrębnionego bytu w systemie międzynarodowym (punkt widzenia głównie oddolny); w drugim – teorią sterowania systemem społecznym wewnątrz jednostki politycznej (punkt widzenia głównie odgórny).

Przedstawione w artykule podstawowe tezy prakseologicznej teorii stosunków międzynarodowych łączą w sobie nie tylko punkty widzenia ekonomii, sztuki wojennej i polityki międzynarodowej, ale również wątki etyczne i estetyczne. Takie podejście nadaje jej cechy specyficznej interdyscyplinarności.

PRZYPISY

1. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 29.
2. Por. L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, (przełożył Witold Falkowski), Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007, s. 28, 81; *passim*.
3. Por. *ibidem*, s. 3.
4. Por. *ibidem*, s. 28. Warto tu podkreślić, że są próby tworzenia całkowicie apriorycznej teorii stosunków międzynarodowych. Zob. np. M. R. Crovelli, *Toward an A Priori Theory of International Relations* (<http://www.mises.org>).
5. Por. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum, Wrocław 1982, s. 7-8, 402, *passim*.

6. Por. ibidem, s. 7.
7. Ibidem, s. 352.
8. L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 555.
9. Ibidem, s. 571.
10. A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa, 1977, s. 203. Cyt. za: J. Rudniański, *Elementy prakseologicznej teorii walki. Z zagadnień kooperacji negatywnej*, PWN, Warszawa 1983, s. 82, przyp. 31.
11. T. Hobbes, *Lewiatan*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2009, s. 178.
12. A. Bogdanow: „Obiektywnie rzecz biorąc, każda działalność ludzka organizuje lub dezorganizuje”. (Cyt. za: T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 143).
13. „Przy niszczeniu są ważne wszelkie fałszywe argumenty, przy budowaniu – żadną miarą. Co nie jest prawdziwe, nic nie zbuduje”. (J.W. Goethe, *Aforyzmy*, PIW, Warszawa 1984, s. 96).
14. „Przede wszystkim: gospodarka rynkowa opiera się na handlu i wymianie i nic nie może mieć bardziej charakteru współpracy”. (L.H. Rockwell, Jr., „Ludzkość powstała dla współpracy, a nie rywalizacji”, (w:) *Falsz politycznych frazesów, czyli pospolite złudzenia w gospodarce i polityce*, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin, 1996, s. 195).
15. „Tak jak energia dąży samoczynnie do wyrównywania potencjałów, tak samo jest i z bogactwem. Przynajmniej w dłuższym okresie współpraca zawsze ubogaca obie strony”. (A. Smoluk, „Standardy, normy i algebra wielkości mianowanych”, (w:) A. Smoluk (red.), *Elementy metrologii ekonomicznej. Algebraiczne modelowanie pomiaru*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Wrocław 2000, s. 17).
16. R. L. Tammen, J. Kugler, „Power Transition and China-US Conflicts”, *Chinese Journal of International Politics*, 2006, Vol. 1, s. 35.
17. Zob. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, op. cit., s. 242.
18. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 78.
19. Por. R. Wright, *Nonzero. Logika ludzkiego przeznaczenia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 13.
20. Ibidem, s. 25.
21. Ibidem, s. 33.
22. I. Kant, „Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym”, przeł. Irena Krońska, (w:) *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, Biblioteka Filozofów, Comer, Toruń 1995, s. 39. (Cyt. za: R. Wright, *Nonzero...*, op. cit., s. 34).
23. R. Wright, *Nonzero...*, op. cit., s. 33.
24. „Koniec z dotychczasową hipokryzją. Rozmowa z Josephem Stiglitzem, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r.”, *Rzeczpospolita* z 7.10.2008 r., s. B5.
25. R. Schweppe, „Unia może się stać globalnym graczem”, *Rzeczpospolita* z 14.03.2007 r., s. A11.
26. Por. J. Pindera, „Brazylijskie oszustwo bez maski”, *Rzeczpospolita* z 4.10.2010 r., s. A21. Brazylia zdobyła mistrzostwo po raz trzeci z rzędu.
27. Trudno tu pominąć rzecz znamienną. Oto w wykazie 50 najważniejszych dzieł z dziedziny zarządzania (ułożonych chronologicznie) znalazły się: 1) *Sztuka wojny* Sun

- Tzu (ok. 500 lat p.n.e.); 2) *Książę* N. Machiavelli oraz 3) *Bogactwo narodów* A. Smitha. Mamy więc w kolejności: sztukę wojenną, naukę o polityce i ekonomię. (Czy nie w tej kolejności rozwijały się również umiejętności ludzkie?) Dopiero na czwartym miejscu pojawiło się dzieło *Zasady organizacji naukowej zakładów przemysłowych* z 1911 r. Fryderyka W. Taylora. Zob.: Stuart Crainer, *The Ultimate Business Library: 50 Books That Shaped Management Thinking*, Amazon Books, 1997. Listę tę (znaną również jako lista *Financial Times*) przytacza też *Rzeczpospolita* z 25.09.2002 r.
28. D. K. Kamerschen,, R. B. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, FG NSZZ „Solidarność“, Gdańsk 1991, s. 7.
 29. Ibidem, s. 7.
 30. K. Boulding, „Ekonomia jako nauka moralna”, (w:) *Ponad ekonomią*, PIW, Warszawa 1985, s. 46.
 31. L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, op. cit., s. 231.
 32. Ibidem, s. 56.
 33. Por. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, op. cit., s. 350-351.
 34. Ibidem, s. 352.
 35. Ibidem, s. 360.
 36. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1994, s. 13.
 37. Por. m.in.: *Mała encyklopedia wojskowa*, Warszawa 1971, t. III, s. 268. Zob. też: *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, AON, Warszawa 2002, s. 147.
 38. Por. S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 1993, s. 68.
 39. F. Skibiński, *Rozważania o sztuce wojennej*, WIH, Warszawa 1972, s. 441-459.
 40. V. H. Krulak, *Organization for National Security. A Study*, Washington D.C. 1983, s. 105.
 41. Por. S. Koziej, *Teoria ...*, op. cit., rozdz. III.
 42. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, op. cit., s. 17.
 43. Ibidem, s. 60.
 44. Ibidem, s. 80.
 45. Ibidem, s. 123.
 46. Ibidem, s. 35.
 47. R. Aron, *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, Centrum Adama Smitha, Warszawa 1995, s. 17.
 48. Ibidem, s. 52.
 49. C. von Clausewitz, *O wojnie*, Wydawnictwo Test, Lublin 1995, s. 763.
 50. Ibidem, s. 764.
 51. Ibidem, s. 767.
 52. Ibidem, s. 768.
 53. Ibidem, s. 771.
 54. Krytykowany swego czasu podział na ekonomię polityczną kapitalizmu i socjalizmu pod hasłem, że przecież „ekonomia jest jedna” nie był do końca niesłuszny. Gospodarka socjalistyczna wykorzystywała w szerokim zakresie (zwłaszcza w stadiach początkowych) zasady gospodarki wojennej; podział na dwie ekonomie był więc uzasadniony.

*Prakseologiczna
teoria
stosunków
międzynarodowych*